Rok III. Katowice, Czwartek dnia 24-go Listopada 1904 Nr. 270.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud – dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
25-go listopada: Katarzyny p. i m.	godz. 7 minut 41	godz. 3 minut 53	25-go listopada: Chwalimira.

Liga Narodowa a wrzenia w Rosyi

Onegdaj otrzymaliśmy odezwę Ligi Narodowej omawiającą obecne przesilenie wewnętrzne w państwie carów i nasz do niego stosunek. Jako cząstce narodu polskiego nie może nam być obojętnem to, co dzieje się poza kordonem w zaborze rosyjskim, a to tem mniej, że my tu pod zaborem pruskim staczając ciężką walkę z nawałą germańską, musimy szukać koniecznie moralnego oparcia o drugi zabór, który stanowi rdzeń narodu polskiego. Dla nas obojętnem być nie może, czy tam pod zaborem rosyjskim blaga polityczna lub zbrodnia publiczna osłabia siły narodu naszego, dla nas obojętnem być nie może, czy tam pod zaborem rosyjskim ludzie z pod ciemnej gwiazdy, nie mający z narodem polskim nic spólnego, może za obce pieniądze, japońskie lub angielskie, na naród polski sprowadzają klęskę i nieszczęścia, szafują życiem i krwią naszych rodaków, co wszystko może mieć nieprzewidziane następstwa, które mogą oddziałać niekorzystnie i na położenie nasze pod zaborem pruskim.

Krwawe demonstracye, wywołane przez żydów warszawskich i oddane im jednostki polskie, przedstawiają już dziś gazety hakatystyczne jako powstanie polskie, zaprzeczając temu, jakoby żydzi byli sprawcami rozruchów w Warszawie. Tak uczynił berliński »Tageblatt«, pismo żydowskie, szczególnie nieprzyjaźnie dla Polaków usposobione. Z rozruchów warszawskich będą wyciągali wnioski swoje także Prusacy i jeszcze bardziej ścieśnią łańcuchy ustawowe i administracyjne, które narzucili nam na ręce nasze. Albowiem chociaż pod zaborem pruskim niema ani jednego człowieka w społeczeństwie polskiem, któryby myślał o powstaniu zbrojnem, chociaż nawet wszechpolacy oświadczają na każdym kroku, że gdzie jest konstytucya, jak w Austryi lub w Prusiech i rzeszy niemieckiej, tam stronnictwo wszechpolskie opiera się na gruncie prawnym i pracuje dla dobra narodu w zakresie dozwolonym przez prawa państwowe, nie omieszkają hakatyści i nasi najserdeczniejsi opinii publicznej zbałamucić i żądać nowych ustaw wyjątkowych dla nas Polaków.

My tych ustaw się nie boimy, bo wierzymy w żywotność narodu naszego, wierzymy w to, że żadne prawa wyjątkowe zgnębić nas nie zdołają, ale z drugiej strony ganić i potępiać musimy wszelkie kroki sprawców i ojców polityki awanturniczej, polityki ulicy, ponieważ utrudniają nam walkę o nasz byt i rozwój naszych sił narodowych.

Takie oto rozmyślania są dla nas przyczyną do zajmowania się odezwą Ligi narodowej. Nasamprzód czytelnikom naszym podajemy treść tejże odezwy, która każdego, co zna stronnictwo wszechpolskie musi uderzyć, bo zdaniem naszem odezwa zapowiada radykalny zwrot w polityce wszechpolskiej. Odezwa jest długa, obszerna i wyczerpująca. W pierwszej części daje wierny dosyć obraz wewnętrznych stosunków w Rosyi i obecnego przesilenia. Przyczyn obecnego przesilenia w Rosyi jest wiele. Odezwa stara je się zliczyć. Jako pierwszą z nich wylicza reformy społeczne Aleksandra II, jak zniesienie poddaństwa i t. d. Zupełnie słusznie. Połowiczne reformy cara »oswobodziciela« z jednej strony przekształciły cały ustrój społeczny w Rosyi, z drugiej zaś strony tamują same naturalny rozwój społeczeństwa rosyjskiego i wyradzają się z tego bezustannie starcia. Przypominamy tylko dziwoląg społeczny taki jak zachowanie, albo raczej zaprowadzenie spólnej własności gminnej czyli tak zwanego miru albo »obszczyny«, która bezustannie trzyma w żelaznych kleszczach chłopa rosyjskiego, dla którego zniesiono poddaństwo.

Mir czyli »obszczyna« są także wielką krzywdą dla robotnika fabrycznego, krępują jego swobodę osobistą, bo robotnik rekrutujący się z chłopa pozostaje członkiem gminy rodzinnej, tam jest zapisany, tam ma prawo do użytku kawałka ziemi gminnej. Stąd powstają bezustanne kolizye. Wiele innych takich następstw szkodliwych reform połowicznych Aleksandra II możnaby naliczyć.

Jako drugą przyczynę rozstroju Rosyi wymienia odezwa opozycyę inteligencyi t. j. uniwersytetów. Profesorzy i ich wychowańcy żyją lub pragną żyć życiem zachodnio-europejskiem, pragną tego życia dla całego społeczeństwa, a chodzenie inteligencyi pomiędzy lud wiejski i roboczy, aby go oświecać i cywilizować, znanem jest powszechnie.

Wpływ zachodu ujawia się także w sferach ziemiańskich, które z ziemstw pragną sobie stwożyć instytucye autonomiczne. Rząd temu jest przeciwny i powstają ztąd bezustanne niezadowolenia, krytyka i opór bierny.

Rząd rosyjski za pomocą polityki ochronnej wytworzył dziś silny przemysł rosyjski, gospodarka kapitalistyczna w postaci pierwotnej, brutalnej, ruguje tam na każdym kroku dawny patryarchalny sposób gospodarowania i niszczy stare urządzenia społeczne. A odbywa się to w sposób brutalny, a powtarzają się wszelkie złe strony pierwszego rozwoju kapitalizmu, które przechodziła przed wieki potężna dziś Anglia. Sprawa robotnicza nabiera dziś pierwszorzędnego znaczenia dla Rosyi. Rząd samowładczy nie tworzy otworów dla ujścia rozgoryczenia upośledzonego proletaryatu, a dla tego proletaryat wyłania się na ulice miast, i krwawemi demonstracyami protestuje przeciw wyzyskowi i prześladowaniu, z kwestyi ekonomiczno-społecznej robi się kwestya polityczna, a to tem bardziej, że w tym kierunku zachód Europy podsyca wszelką opozycyę.

Jako dalszą przyczynę odezwa przytacza zepsutą do szpiku kości biurokracyę rosyjską, cały stan urzędniczy, na którym car opiera swą władzę. Car sam jest igraszką w ręku koteryi dworskich. Wojsko nie jest wolne od prądów rewolucyjno-opozycyjnych. Pod koniec odezwa wspomina samodzielne ruchy narodowe w Polsce, Finlandyi i na Kaukazie, które również zwalczają rządy carskie.

Obraz tych stosunków dany przez Ligę Narodową jest znany. Znamy go z politycznej literatury niemieckiej, francuskiej, rosyjskiej i t. d.

Znanem też jest każdemu człowiekowi śledzącemu sprawy publiczne, że każdy autor, piszący o Rosyi i jej stosunkach, wyraża przypuszczenie i z Rosyi odnosi wrażenie, że tam coś się stać musi, że musi nastąpić jakiś przewrót. Czy będzie konstytucya i jaką ona będzie, oto pytanie, nad którem łamią sobie głowy publicyści, szczególnie teraz, gdzie wojna z Japonią odsłania wszystkie brzydkie strony rządów carskich i stosunków społecznych w Rosyi. Z tego zdaje sobie także sprawę Liga Narodowa, powiadając:

»Płonną byłoby rzeczą dziś przewidywać, jakie formy państwowe przybierze Rosya w przyszłości i jaki wpływ na nasze losy wywierać one będą — przystosowanie się do nich i wykreślenie w zależności od nich dróg polskiej polityce, pozostawić musimy przyszłości. Dziś to przedewszystkiem musimy sobie uświadomić, że przed nami otwiera się okres wewnętrznego kryzysu w państwie rosyjskiem, że od naszego zachowania się w tym okresie zależeć będzie, jak ten kryzys w różnych swych fazach na naszym odbije się bycie, i poniekąd to, jakiemi się zakończy zmianami w budowie państwa«. Zupełnie się na to godzić można. Od naszego zachowania się zależy przyszłość nasza. Ale Liga Narodowa nie powiada, jakiem ma być to zachowanie się narodu polskiego pod zaborem rosyjskim, nie kreśli drogi, którą społeczeństwo polskie postępować winno. Albowiem jako drogi wytkniętej nie możemy uważać tego, co powiada niżej:

»Na widowni walk wewnętrznych w państwie rosyjskiem musimy zacząć występować jako siła czynna, sprzymierzająca się z jednymi, zwracająca się przeciw innym, odpowiednio do tego, co nam dyktuje interes naszej narodowej całości.«

A dalej: »Celem naszej akcyi politycznej w rozpoczynającym się dziś okresie jest zabezpieczenie interesów narodu polskiego w państwie rosyjskiem w obec ogarniającego to państwo zamętu oraz skorzystanie ze zmian oczekujących Rosyę w kierunku zdobycia dla naszego narodu warunków prawno-politycznych, któreby mu zapewniały jak największą odrębność i jaknajszerszy rozwój pod każdym względem. Sama zaś akcya musi się wyrażać przedewszystkiem w walce o prawo, o język polski i o instytucye polityczne, obejmującej kraj cały, a walce tej musi towarzyszyć tem energiczniejsza praca kulturalna i polityczno-wychowawcza, dostarczająca jej nowych zastępów bojowych. Obok tego, występując jako żywioł czynny w ogólno-państwowym kryzysie, w programie naszym stawiamy zbliżenie się i porozumienie zarówno z opozycyą rosyjską, jak i z odrębnemi ruchami narodowemi, a przez to osiągnięcie z jednej strony dokładnej znajomości terenu, z drugiej zaś możności koordynowania działań, skierowanych do wspólnego celu, do obalenia obecnego systemu rządów w państwie.«

Jakie to ma być zbliżenie, jakie porozumienie, jakie koordynowanie działań, z odezwy się nie dowiadujemy. A to jest sęk całej odezwy. Z odezwy mianowicie nie wynika jasno, co zamierza zrobić Liga narodowa i w jaki sposób chce się przyczynić do osłabienia i obalenia obecnego rządu carskiego. A o ten sposób tu właśnie chodzi, gdyż tych sposobów dziś w Rosyi jest tyle, ile jest grup lub partyi politycznych w Rosyi. A tych mamy bez liku. Jedne z tych sposobów są europejskie i cywilizowane, jak sposoby Finlandczyków i konstytucyonalistów rosyjskich, inne są znowu barbarzyńskie i ohydne, jakkolwiek zrozumiałe dla nas, gdyż barbarzyński rząd carski może zrodzić w mózgownicach ludzi myśli o środkach barbarzyńskich, któremi się zwalcza także rządy. My z naszej strony jesteśmy przekonani, że Liga Narodowa pójdzie tą drogą, którą w czasach ostatnich kroczyła i żadnych zobowiązań nie poczyni w obec takich partyi w Rosyi, których my Polacy, jako naród cywilizowany, uznać nie możemy.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Walne zebranie delegatów

związkowych Tow. przemysłowych

odbyło się wczoraj w Domu katolickim w Poznaniu. Zagaił obrady prezes związku, p. mecenas Czypicki z Koźmina. Nasamprzód potwierdziło zebranie przyjęcie do związku przez zarząd Towarzystw przemysłowych w Stęszewie, Inowrocławiu, Trzemesznie, Gostyniu, Krobi, Piaskach, Berlinie, Borku, Rogoźnie, Kcyni, Kobylinie, Barcinie i Czarnkowie. Również zatwierdzono kooptowanego przez zarząd członka zarządu p. L. Miklaszewskiego. Następnie p. dr. Hącia przeczytał protokół z walnego zebrania delegatów z dnia 29 marca z. r.

Z kolei p. mecenas Czypicki odczytał sprawozdanie z działalności związku. Postąpiliśmy naprzód — mówił prezes — w skutek zrozumienia zadań związku ze strony poszczególnych Towarzystw i w skutek lepszej organizacyi. Współpracownictwo się podwoiło. Obfity jest plon pracy. Zarząd odbył 16 posiedzeń. Udział członków zarządu był chętny i skuteczny. Między innemi zajęto się założeniem tygodnika przemysłowego p. t. »Przemysłowiec«. To pismo potrzebuje subwencyi. Prezes wnosi o uchwalenie rezolucyi, aby każde Towarzystwo przemysłowe wyznaczyło dla »Przemysłowca« subwencyę, starało się o pozyskanie abonentów i ustanowiło płatnego roznosiciela. Dalej wymienia prezes członków zarządu, którzy w różnych miastach miewali odczyty. — Liczba Towarzystw związkowych powiększyła się o 13 i wynosi 47. Członków w tych Towarzystwach jest około 2500. Trzy Towarzystwa są poza Księstwem, i to w Berlinie, Grudziądzu i Wrocławiu. Na posiedzeniach najważniejsze są temata z dziedziny przemysłu. I kobiety można zapraszać na odczyty, aby je zaznajamiać z kwestyami ekonomicznemi.

Biblioteki w wielu Towarzystwach są w nędznym stanie. Niektóre Towarzystwa poświęcają za wiele czasu na zabawy, teatry amatorskie. Inteligencya po miastach mały bierze udział w życiu Towarzystw. — Sprawozdania roczne nadesłały 43 Towarzystwa. W 6 Towarzystwach przewodniczą księża, w 12 Towarzystwach świeccy przedstawiciele inteligencyi, w reszcie Towarzystw rzemieślnicy. Najwięcej posiedzeń odbyło Towarzystwo we Wrocławiu, bo 55, najmniej Towarzystwo w Raszkowie, bo tylko 6. W Chełmcach, jedynej wsi, w której istnieje związkowe Towarzystwo przemysłowe, brało udział w posiedzeniach 90 proc. członków. — Prezes kończy sprawozdanie wyrażeniem nadziei, że nie damy się ogłodzić, lecz

zdobędziemy sobie poważne stanowisko ekonomiczne. Stosujmy się do słów Konopnickiej:

».... A więc idźmy, w imię Boże
Na czarną rolę —
A kto orze — ten wyorze
Swą dobrą dolę...!

Sprawozdanie kasowe odczytał pan Filipowicz. Według stanu kasy 1 listopada b. r. majątek Towarzystwa wynosi 1374 mk.

Na wniosek p. dr. Hąci, przedłożony w imieniu komisyi rewizyjnej, zebranie uchwaliło pokwitowanie dla skarbnika.

Wywiązała się ożywiona i długa dyskusya w sprawie podniesienia i rozpowszechnienia »Przemysłowca«, a na wniosek pana mecenasa Czypickiego uchwalono odnośną rezolucyę.

Dalej uchwalono rezolucyę, aby wszystkie Towarzystwa przemysłowe jako rok działalności swojej uważały rok kalendarzowy w celu ułatwienia pracy zarządowi związku.

Z kolei wiceprezes związku, p. dr. Hącia przedłożył propozycyę założenia związkowej kasy pogrzebowej. Tylko te związki dobrze się rozwijają, które mają instytucye dobroczynne, dające członkom jakieś korzyści. Proponujemy przeto udzielanie jednorazowego wsparcia rodzinom zmarłych członków. Przyczynimy się w ten sposób do rozwoju związku. Nasza kasa pogrzebowa będzie korzystniejsza od niektórych Towarzystw zabezpieczenia na życie, które wydają bardzo wiele na koszta administracyjne. Te koszta w pewnem Towarzystwie niemieckiem wynoszą 37 proc. składek od zabezpieczonych. W niemieckich Towarzystwach robotniczych prosperują kasy pogrzebowe. Takie kasy przyczyniają się do oszczędności a »oszczędnością i pracą ludzie się bogacą«.

Po długiej dyskusyi w tej sprawie uchwalono rezolucyę, wyrażającą życzenie, aby zarząd wypracował ustawy mającej się założyć kasy pogrzebowej.

Następnie wybrano ponownie dotychczasowych rewizorów kasy związkowej. Prezes prosi, aby niedawno założonemu Towarzystwu w Piaskach dopomożono do założenia biblioteki. Dalej uwiadamia prezes zebranych, że zarząd wysłał do stolarzy kwestyonaryusz odnoszący się do ich zawodu, i zamierza zwołać zjazd zawodowy tylko dla stolarzy, aby omówić ich sprawy.

Z kolei uchwalono na wniosek zarządu po ożywionej dyskusyi zniżyć składkę, jaką płacą Towarzystwa do kasy związkowej, z 50 fen. na 30 fen. od członka; najwyższa składka ma wynosić 100 mk.

Ze względu na odnośne przepisy kodeksu cywilnego uchwalono dodatek do ustaw związku, że przez wystąpienie, skreślenie, wykluczenie lub upadłość jednego z Towarzystw związkowych związek się nie rozwięzuje.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes solwował zebranie.

Powtarzając powyższe sprawozdanie za »Kur. Pozn.«, zachęcamy nasze towarzystwa przemysłowe na Górnym Śląsku, aby idąc za przykładem innych, również przystąpili do Związku Towarzystw przemysłowych, w myśl zasady »jednością silni«.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 21. listopada.

Dzisiejsze posiedzenie było 100 nem z rzędu w bieżącej sesyi sejmowej i z okazyi tego stół marszałka przystrojony był w wielki bukiet kwiatów.

Na porządku obrad było najpierw zestawienie dochodów i rozchodów państwowych w roku etatowym 1902 oraz dochodów i rozchodów w pruskiej centralnej kasie spółkowej w tym samym roku. Przytem wykazało się, że etat przekroczono w wydatkach o 88 milionów marek, przeciwko czemu występowali liberałowie i centrowcy, krytykując wadliwe ustawianie etatu, co znów starał się uniewinnić jeden z radców w ministerstwie finansów, wywodząc, że w głównej części nadwyżka spowodowaną została przez nadzwyczajne i nieprzewidziane wydatki.

Następnie obradowano nad wnioskiem wolnokonserwatysty dr. Arendta w sprawie uregulowania na mocy ustawodawstwa myta kierowników, nauczycieli i nauczycielek przy publicznych wyższych szkołach dla dziewcząt, tak aby wysokość ich dochodów nie zależała li tylko od dobrej woli poszczególnych gmin. Wniosek ten został też przyjęty.

Pod koniec rozpoczęto obrady w sprawie żądanych wyższych pensyi dla sędziów i prokuratorów, oraz pomnożenia ich liczby. Obrad tych atoli nie zdołano doprowadzić do końca, tak że jutro nastąpi dalszy ciąg.

Polska.

Zabór pruski.

Germanizacya nazw miejscowości.

Przechrzczono znowu gminy Borowo (olędry) w powiecie chodzieskim na »Waldthal«, Heliodorowo w tymże powiecie na »Helldorf«, Józefowo również w powiecie chodzieskim na »Karlshöhe«, Kwieciszewo w powiecie mogileńskim na »Blütenau« i okręg dominialny Kustodya w powiecie gnieźnieńskim na »Tannenhof«.

W sprawie niemieckiej nauki religii.

Ks. Klische, nauczyciel religii w gimnazyum ostrowskiem, przyszedł do redakcyi »Gaz. Ostrowskiej« i oświadczył, iż on nie zapowiedział, że będzie udzielał nauki przygotowawczej tylko w języku niemieckim. Również nie żądał poświadczenia od rodziców sam osobiście, lecz zapowiedzieć kazał dyrektor gospodarzom ordynaryuszom klasy, że każdy musi przynieść poświadczenie od rodzicow, w jakim języku ma brać naukę przygotowawczą do pierwszej spowiedzi świętej. Samego faktu to jednak nie zmienia. Nie chodziło bowiem o to, kto zapowiedział, ale o rzecz samą, że obecnie żąda się poświadczenia, kiedy mając spis uczni, profesorowie dokładnie wiedzą, kto jest Polakiem i kto powinien brać naukę przygotowawczą w języku polskim i bez poświadczenia rodziców.

Proces Tow. ludowego.

Tow. ludowe w Skórczu w Pr. Zach. urządziło w sobotę przed Zielonemi Świątkami próbę teatralną i przekroczyło w ten sposób § 12 rozporządzenia naczelnego prezesa z dnia 31 lipca 1896. Policya nałożyła na amatorów i amatorki po 6 m. grzywny. Przeciw temu oskarżeni wnieśli zażalenie do sądu ziemiańskiego w Starogardzie. Bronił ich adwokat p. Paszkiet z Starogardu i zdołał sędziów przekonać, że urządzenie próby teatralnej nie można nazwać urządzeniem balu lub tańców, których w wyżej wymienionym dniu w obwodzie rejencyi gdańskiej urządzać nie wolno. Sąd przychylił się do wniosku obrońcy i uwolnił wszystkich oskarżonych.

Nagroda dla magistratu berlińskiego.

Czytamy w »Dzien. Berl.«: Za uległość, okazaną wobec rządu w sprawie »Sokoła« berlińskiego, otrzymał już magistrat berliński nagrodę od rządu. Prowincyonalne kolegium szkolne pozwoliło bowiem nadal korzystać wolnodumcom (freireligiöse Gemeinde) z wypowiedzianej im przedtem sali szkoły miejskiej.

Wiadomości ze świata.

Proces w sprawie tyfusu w Gelsenkirchen.

Od kilku dni toczy się w Essen przed izbą karną proces przeciwko dyrekcyi wodociągów w Gelsenkirchen o spowodowanie tyfusu. Główny zarzut uczyniono dyrekcyi wodociągów z tego powodu, że brała wodę niedostatecznie czyszczoną, a przedewszystkiem, że do wody z rzeki Rury dobierano osławione męty z rzeki Eiberbachu.

Jak rzeczoznawca, radca medycynalny dr. Springfeld oświadczył, woda z Eiberbachu jest niesłychanie brudna, w szklance wydaje się zupełnie czarną. Filtry wodociągów były tak niedostateczne, iż przepuszczały wiele tego brudu.

Wprost niesłychaną rzecz opowiadał przed sądem burmistrz miasta Gelsenkirchen. Często dochodziły go skargi rozmaite przeciwko administracyi wodociągowej. Uskarżano się na niedostateczny nacisk wody, to znów na nieczystość. Razu pewnego przyniesiono mu nawet z wodociągu salamandrę (!) 15 centymetrów długą jako dowód.

Fizyk powiatowy dr. Racine z Essen utrzymuje zgodnie z innymi rzeczoznawcami, iż tyfus w Gelsenkirchen pochodził od złej wody. W przekonaniu tem utwierdziła go okoliczność ta, iż miejscowości, do których woda z Gelsenkirchen dochodziła, nawiedzone były zarazą, inne zaś, które wodę miały zkąd inąd, wolne były od zarazy.

Chemik z instytutu bakteryologicznego w Gelsenkirchen dr. Bruns zeznawał, iż w jednym kubicznym centymetrze (tyle co naparstek) wody z rzeki Rury znajduje się 2000 do 10000 zarodków; zdarza się jednak, że liczba ta wzrasta na 45000 do 80000. Natomiast Eiberbach zawiera w jednym naparstku (centymetrze kubicznym) 230000 do 350000 zarodków. Tam, gdzie woda Eiberbachu wpada do Rury, znajduje się stale 22000 aż do 60000 zarodków.

Dyrekcya wodociągowa tłomaczy się, iż wskutek pęknięcia rury wodociągowej w ziemi dostało się do wody tak wiele nieczystości. Wyjaśnienie to zapewne nie zadowoli sędziów; rzeczoznawcy bowiem orzekli, iż powodem zarazy była głównie woda zanieczyszczona z Eiberbachu i niedostateczne filtry.

Zadziwia, że dopiero teraz wyszły na jaw tak niesłychane rzeczy, a że dawniej nic o nich nie wiedziano, pomimo sprężystej policyi pruskiej, która przecież o wszystkiem wie i pomimo instytutu bakteryologicznego, który ma obowiązek badania zarodków zaraźliwych. Fizyk powiatowy dr. Racine oświadczył pod przysięgą, że lekarze przestrzegali ściśle wszelkich przepisów i zgłaszali sumiennie każdy wypadek choroby, lecz policya opóźniała się w zawiadamianiu instancyi odnośnych o szerzeniu się zarazy.

Socyalizm w armii włoskiej.

Z wielu miast włoskich donoszą o wzmagającej się agitacyi socyalistycznej w armii. Minister wojny zabrał się bardzo energicznie do jej wytępienia. W mieście Spezzia aresztowano 17 żołnierzy toż samo w Turynie cały szereg wojskowych agitatorów socyali-

---

Abgar-Sołtan.

Kwaśne winogrona.

Powieść.

23) (Ciąg dalszy).

Frania szła pospiesznie, biegła raczej, nie patrząc przed siebie; w ręce trzymała duży pęk kluczów. W pierwszej chwili uczuł jakiś wstyd; zatrzymywać tak dziewczynę, na ścieżce w parku, niby pokojówkę, wydawało mu się w tej chwili bardzo niestosownem; zwyciężył jednak to uczucie i śmiało podszedł na jej spotkanie. Zanim przemówił do niej, rzucił niespokojnym wzrokiem wokoło, czy z okien pałacowych nie można dojrzeć tego spotkania. Gdy się przekonał, że nikt na nich nie patrzy, przywitał ją, mówiąc:

— Dobry dzień pani, panno Franciszko! Myślałem, że pani chora.

Ona stanęła drżąca, zdziwiona, przelękłemi oczami spoglądająca nań z przerażeniem; w tej chwili go dopiero spostrzegła. Milczała, jakby nie słyszała jego pozdrowienia i pytania.

— Myślałem, że pani chora — powtórzył Jerzy — martwiła mnie ta myśl bardzo.

Dziewczyna to bladła, to płoniła się jak piwonia; w jej oczach zjawiła się wilgoć jakaś połyskująca, która wkrótce wezbrała w dwie duże, iskrzące się łzy.

— Stryjenka mi zakazała do pokoju przychodzić — rzekła cichym, zdławionym od tłumionego płaczu głosem.

— Czyż być może? — wykrzyknął porywczo młody człowiek.

— Tak! — szepnęła Frania, patrząc mu z dziwną tkliwością w oczy. — Stryjenka powiada, że nie powinnam przywykać do towarzystwa, w którem żyć nie mam.

— Głupia! — mruknął Jerzy mimowolnie, przygryzając wąsy.

— Żegnam pana! — zawołała, przestraszona tem bluźnierstwem dziewczyna. — Muszę spieszyć do mego zajęcia — dodała ciszej — i tak gniewanoby się na mnie, że czas tu z panem daremnie tracę.

I pobiegła przed siebie jak strzała.

Jerzy długo pozostał na tem samem miejscu, spozierając za znikającą wśród budynków dziewczyną; nie był w stanie zdać sobie sprawy, co się z nim teraz działo, czuł jednak, że jakaś olbrzymia żałość go ogarnia, że chce mu się płakać wraz z nią, płakać nad nią, nad jej losem pochmurnym, nad młodością tą surową, ponurą. Stał jeszcze, gdy zniknęła mu zupełnie z oczu; później zaklął strasznie, laską ściął nawpół uschniętą łodygę olbrzymiego łopuchu, i sapiąc aż z gniewu w nim się zbierającego, poszedł w głąb parku, by tam uspokoić się. Był tak wzburzony, że gdyby w tej chwili spotkał był którąkolwiek z tych pań, to był w stanie zrobić awanturę, wpaść w gniew, mścić się i wypowiedzieć im w oczy, jakie ma o nich wyobrażenie. Na szczęście spały one jeszcze snem błogosławionych. Chodził więc Jerzy po parku samotny i rozdrażniony, jak odyniec po borze. Co kilkadziesiąt kroków stawał i namyślał się, co zrobić powinien; nareszcie przypomniał sobie Morskiego, jego troskliwość o Franię i obietnicę, jaką mu uczynił, odwiedzenia go w Polance. Myśl ta uspokoiła go odrazu. Wprost z parku udał się do stajni, gdzie już pan Józef odbierał zwyczajny, poranny raport, i oświadczył mu, że myśli dziś pojechać do Morskiego.

— Jedź na »Clarze« — zaproponował Rahoński.

A gdy Jerzy zgodził się na propozycyę z wdzięcznością, uradowany gospodarz zaczął rozmyślać, na czem ma jechać Dynys. W końcu przy pomocy Wargacza zdecydowano się na siedmiogrodzkiego kasztana, którego Rahoński kazał osiodłać w jakąś dawną huzarską terlicę, bo Dynys stanowczo oświadczył, że na angielskiem siodle nie pojedzie, kozackiego zaś w całym dworze nie było.

Obmyśliwszy całą wyprawę, wrócili obaj panowie do pałacu i zastali panie zgromadzone już w sali jadalnej. Wieść o wycieczce Jerzego nie dziwiła nikogo; przypuszczano bowiem, że prędzej czy później Rawicz zechce odwiedzić dawnego przyjaciela swego ojca.

Pani Rahońska w pierwszej chwili pragnęła koniecznie, żeby i Oskar jechał wraz z Jerzym, ten jednakże wymówił się od tego, utrzymując, że ma wiele zajęcia w domu. Lina tak nastawała na to, żeby Oskar nie jechał, że wyraźnie musiała mieć w tem jakiś interes.

Wkrótce po wyjeździe Jerzego Oskar dowiedział się, jaki miała jego siostra interes do niego; wezwano go na naradę familijną do buduaru panny Liny. Szedł tam, uśmiechając się po swojemu ironicznie. Zastał obie panie rozsiadłe uroczyście na fotelach.

— Usiądź Oskarze — rzekła pani Teresa, wskazując synowi miejsce pomiędzy sobą a córką — vous êtes frère, no, a wiesz, że ojciec wasz — tu machnęła lekceważąco ręką — mało się losem Liny zajmuje, więc zawezwałyśmy ciebie.

Oskar usiadł, założył nogę na nogę i wkładając monokl na lewe oko, zapytał drwiąco:

— Cóż nowego, czy mam znowu forsować Lula do oświadczyń?

— Ah, comme vous êtes méchant! — zawołała matka. Lina zaś z emfazą otarła koronkową chusteczką suche oczy.

— Nad czemże mamy radzić? — pytał nierozczulony ani trochę temi objawami Oskar.

— Il est superbe! — wykrzyknęła rozdrażnionym głosem pani Rahońska. — Czyż oczu nie masz? Czyż nie widziesz, na co się zanosi? Czyż los siostry i ciebie już nic a nic nie obchodzi? Przecież Jerzy, pan Jerzy! pan Rawicz...

— Cóż Rawicz?

— Stara się formalnie o Linę.

— O Linę! ha ha ha! O Linę! Brawo! — wołał wśród szalonego wybuchu śmiechu Oskar. — Wierzcie mi panie, że jesteście wspaniałe! Zkąd to przypuszczenie?

Panna coraz zawzięciej tarła swe zaczerwienione powieki, matka zaś wybuchnęła uroczystem oburzeniem:

— Ależ przecież tu już pomylić się nie można — wołała namiętnie. — Czegóżby siedział cały już tydzień? Czegóżby po całych dniach z Liną rozmawiał?

— Z Franią nie może, boście ją wygnały na folwark.

— A przecież ją dziś znalazł! — wtrąciła zjadliwie Lina. — Właściwie ona go znalazła — poprawiła pospiesznie — ona, cóż za bezwstydne stworzenie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

stycznych. Dzienniki chwalą ministra wojny za jego energię.

Proces o zdradę stanu rozpoczął się w poniedziałek przed senatem karnym sądu rzeszy w Lipsku przeciwko fryzyerowi i fotografowi Henzemu, oskarżonemu o dokonanie zdjęć fotograficznych z fortów twierdzy Metz i sprzedawanie ich obcemu mocarstwu, to jest Francyi. Henze znajduje się od pół roku w więzieniu śledczem.

Polak w Brazylii.

Pod takim tytułem zacznie od 1-go grudnia w Kurytybie w Brazylii tyg. polski. Z nadesłanego nam prospektu dowiadujemy się, że głównem zadaniem »Polaka w Brazylii« będzie praca nad oświatą i ekonomicznym rozwojem Polaków w Ameryce południowej zamieszkałych. — Szczęść Boże!

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Zmiany w duchowieństwie. Przesiedleni lub ustanowieni: ks. kap. Józef Kulig I z Głogówka do Gliwic; wikaryusz powiatowy ks. Jan Cygan z Bytomia jako administrator do Schollendorf-Ostrowiny; ks. kap. Jan Peschka z Król. Huty jako administrator do Rychtalu; ks. prob. Michał Przywara w Książ. Nowejwsi aktuaryuszem circuli na okręg sycowski; wikaryusz powiatowy ks. Brunon Seidel w Świbusie (Schwiebus) administratorem tamże; ks. kap. Józef Kulig w Bełku administratorem w Lasowicach; ks. prob. Jan Modler w Oppelwitz aktuaryuszem circuli na okręg świbuski.

Szopienice. Ks. kapelan Wojtok został jako powiatowy wikary przeniesiony do Gliwic. Na jego miejsce przybędzie ks. kapelan Środa z Dąbrowy.

Mysłowice. W niedzielę wieczorem wybuchł pożar w domu mieszkalnym w pobliżu parowej cegielni Mühlego. Cały budynek zgorzał do szczętu, a przy pracach ratunkowych kilkoro ludzi odniosło dość znaczne poparzenia. Przypuszczają, że ogień został podłożony.

— W tych dniach znów przychwyciła rosyjska straż pograniczna 8 dezerterów, którzy w pobliżu trójgranicza zamierzali przedostać się przez pruską granicę. Odstawiono ich najpierw do Modrzejowa, a stąd pod eskortą oddziału kozaków do Piotrkowa, gdzie oddani zostaną pod sąd wojenny, który ich niechybnie skarze na śmierć, ponieważ uważani są za dezerterów z pod chorągwi, gdyż już byli otrzymali zapozwy mobilizacyjne.

Siemianowice. W zeszły piątek podczas nocnej szychty poniósł nieszczęście na szybie Rychtera cieśla górniczy Grabosz. Przysypały go spadające węgle tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Hajduki. Do czego prowadzi nieszczęsna wódka doznał tutaj znów pewien robot-'k. Idąc pijany przez Nowe Hajduki, kołysał się z jednej strony ulicy na drugą; nagle padł na przejeżdżającą właśnie kolejkę elektryczną i odniósł ciężkie okaleczenia na głowie i plecach, tak że trzeba go było odwieść do lazaretu, a może Bogu jeszcze dziękować, że z życiem uszedł z tej całej sprawy. W każdym razie dostała mu się dotkliwa nauczka, pytanie tylko, czy poskutkuje.

Bytom. W zeszły czwartek w zamiarze samobójstwa strzelił sobie z rewolweru w głowę książkowy Bruno L. Całego nazwiska gazety niemieckie nie podają. Ciężko rannego odstawiono do lazaretu i mało jest nadziei utrzymania go przy życiu. Co go spowodowało do tak rozpaczliwego kroku, nie wiadomo.

Zabrze. W niedzielę po południu odbył się na ewangielickim cmentarzu pogrzeb zmarłego w tych dniach przełożonego gminy zabrskiej Römera, który był także pozasłużbowym majorem armii niemieckiej. Stąd pogrzeb był bardzo wspaniały z udziałem licznych »ferajnów«, rozmaitych władz państwowych i gminnych oraz deputacyi wojskowych, a nawet na cmentarzu po przemowie pastora, w której chwalił zasługi zmarłego, oddział krygerferajnistów dał trzykrotnie ognia z karabinów na cześć zmarłego.

— W roku bieżącym obchodzi gmina Małe Zabrze setną rocznicę swego istnienia. Wprawdzie już w roku 1802 fiskus górniczy pobudował kilka domów lecz dopiero w roku 1804, gdy pobudowano cały szereg dalszych domów robotniczych, nowa ta kolonia otrzymała nazwę Małego Zabrza, a oddaloną była wówczas od St. Zabrza o ćwierć mili, podczas gdy dziś obie gminy już się zupełnie z sobą zlały. Małe Zabrze należało przed 100 laty do króla bawarskiego, a pobudowane wówczas domy robotnicze joszcze dziś istnieją, lecz przydzielone zostały już do Starego Zabrza.

Mikołów. W piątek rano znaleziono na nowej budowli przy tychowskiej ulicy trzech mularzy bez życia. Prawdopodobnie zaczadzili się gazem węglanym.

— W sąsiedniem Podlesiu zdarzyło się w tych dniach straszne nieszczęście. Chałupnik Franciszek Brączek chciał zastrzelić królika, którego zauważył na swem polu za ogrodem. Przeszedłszy najpierw sam przez płot ogrodu, kazał swemu bratankowi podać sobie strzelbę już nabitą, gdy wtem prawdopodobnie skutkie zahaczenia o płot padł strzał, który ugodził Brączka w brzuch, tak że padł bezprzytomny na ziemię, a gdy go następnie odniesiono do mieszkania wnet też ducha wyzionął, nie odzyskawszy wcale przytomności.

Racibórz. W ubiegły piątek toczyła się przed tutejszym sądem ławniczym rozprawa przeciwko inwalidzie p. Siwoniowi z Tworkowa. Oskarżonemu zarzucano, że rozdawał w niedzielę publicznie gazety polskie, mianowicie »Górnoślązaka«, wskutek czego naruszyć miał spokój niedzielny. Sprawa się miała jak następuje:

W niedzielę 19 czerwca br. rozmawiał p. Siwoń z różnymi swymi znajomymi z Tworkowa na publicznej drodze, a pomiędzy innymi znajdował się tamże i pan wójt. Podczas rozmowy zażądał od p. Siwonia jeden z obecnych jakiej gazety polskiej. Pan Siwoń przychylił się chętnie do tego i ofiarował proszącemu jeden numer »Górnoślązaka« i taksamo p. wójtowi, którego tenże jednak nie przyjął. Wtenczas nie widziano w tem postępowaniu p. Siwonia nic karygodnego, i dopiero po trzech miesiącach 19 września br. przypomniano sobie o tem i nałożono na p. Siwonia karę w wysobości 6 marek, za rzekome publiczne rozdawanie gazet polskich.

Oczywiście, że p. Siwoń nie zapłacił nałożonej na niego kary policyjnej, i zażądał rozprawy sądowej, twierdząc, że on nie rozdawał wcale publicznie pism polskich. Lecz chociażby i podobne ofiarowanie gazety uważano jako publiczne rozdawanie, kara policyjna była przy doręczeniu mandatu już nieuzasadnioną, gdyż była spóźnioną, ponieważ policyi przysługuje prawo karania tylko w przeciągu trzech miesiący od przewinienia, tymczasem mandat karny, który p. Siwoń był otrzymał, był właśnie pisany dzień po upływie trzech miesiącach. Więc też i sąd po krótkiej naradzie uwolnił oskarżonego od winy i kosztów, uzasadniając wyrok tem, że 18 września upłynął ostatni dzień, w którym policya mogła była p. Siwonia prawnie ukarać.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Port Artura.

Czifu, 22 listopada. Według opowiadań przybyłych z Dalnego, 18 i 19 rozpoczęły się znowu ataki na Port Artura.

Petersburg, 22 listopada. Wielki kupiec moskiewski Perlow otrzymał od jenerałowej Wiery Stössel z Portu Artura następujący list:

»Kochany Mikołaju Siemionowiczu! Posyłam Panu parę słów, abyś Pan poznał naszą wielką troskę o biednych obrońców Portu Artura. Wiele pieniędzy zbierać nie możemy; za mało tu takich, którzy coś dać mogą. Zwracam się więc przez pana do wszystkich życzliwych mieszkańców Moskwy, która zawsze pomaga każdemu nieszczęściu. Bądź Pan tak dobry zebrać coś między naszymi znajomymi i wysłać do mnie przez bank rosyjsko-chiński. Rozdzielimy z tych pieniędzy zapomogi między żołnierzy, gdy kiedyś wreszcie będą mogli wrócić do domów. Są tu ludzie bez rąk, inni bez nóg, bez oczów, jednem słowem, wiele, wiele nieszczęśliwych kalek. Gdy się wojna skończy, zobaczymy się w Moskwie.

W. Stössel«.

Zatopienie trzech torpedowców rosyjskich.

Londyn, 22 listopada. »Daily Express« dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że dwa dni przed odjazdem »Roztropnego« z Portu Artura, wyjechały z Portu Artura trzy inne torpedowce; dwa z nich wiozły ciężko rannych oficerów. Torpedowce te miały duplikaty listów jenerała Stössla. Wyjazd nastąpił wśród burzy.

Japoński krążownik »Karinga« zatrzymał pierwszy torpedowiec i zatopił go po godzinnej walce.

Drugi torpedowiec został zatrzymany przez okręt »Matsuszima« w oddaleniu 25 mil od Portu Artura i zatopiony, gdyż nie chciał się mimo wezwania zatrzymać. »Matsuszima« został trafiony torpedą, mógł jednak pełnić dalej służbę.

Trzeci torpedowiec był ścigany przez dwie łodzie kanonierskie, które go trafiły dwoma torpedami. Odniósł on szkody w maszynach i zatonął z całą załogą.

Japońscy oficerowie jednomyślnie wyrażają się z pochwałami o dzielności marynarzy rosyjskich.

Protest »Czerwonego krzyża« w Porcie Artura

Londyn, 22 listopada. Korespondent Biura Reutera donosi z Czifu pod datą 20 bież. mies.: »Kontrtorpedowiec »Roztropny« przywiózł do Czifu także list jenerała Bałaszowa, szefa oddziału Czerwonego Krzyża w Porcie Artura, adresowany do mnie. Przez pomyłkę doręczono mi list ten dopiero dzisiaj. Bałaszow prosi mnie w tym liście, abym publicznie podniósł zarzut przeciw Japończykom, którzy nie szanują ani konwencyi genewskiej, ani uchwał konwencyi hagskiej. Zmusili oni Rosyan do opuszczenia trzech okrętów szpitalnych, gdyż przy pomocy balonów tak kierowali ogniem artyleryi, iż okręty te musiały uledz zniszczeniu. W ten sam sposób zwrócili oni także ogień artyleryi na te części miasta, w których znajdowały się szpitale.

Bałaszow pisze, że było jeszcze więcej wypadków nieuszanowania przez Japończyków przepisów, przyjętych w całym świecie cywilizowanym, jednak niema czasu na ich wyliczanie, gdyż ledwo mu go starczy na jedzenie i sen. Bałaszow prosi o ogłoszenie tego listu jako protestu.«

W Mandżuryi.

Petersburg, 22 listopada. Kuropatkin telegrafuje z dn. 20: Noc z 19 na 20 b. m. minęła spokojnie. — W nocy z 16 na 17 oddział strzelców ochotniczych pod komendą porucznika Wareckiego zauważył chiński domek strażniczy, w którym znajdowało się 25 Japończyków. Warecki wysłał czterech strzelców z granatami ręcznemi, napełnionymi pyroksyliną. Ci podłożyli granaty niepostrzeżenie pod dom i wysadzili go w powietrze, poczem powrócili do obozu.

Petersburg, 22 listopada. »Birż. Wied.« donoszą z Mukdenu z dnia 20: Na pozycyach panuje wszędzie spokój. Walka działowa, która się onegdaj w nocy zaczęła, ustała. Pogoda zła. Wojska oczekują ponownego poważniejszego ataku. Oficer, przybyły z lewego skrzydła, opowiada, że Japończycy wysłali małe oddziały, celem zaprowiantowanią swych wojsk, do źródeł Jalu, w okolicę barbzo obficie zaopatrżoną w żywność po cenach bardzo niskich, podczas gdy w Mukdenie panuje ogromna drożyzna.

Londyn, 22 jistopada. Biuro Reutera donosi z Mukdenu: Rosyanie trzymają z uporem pagórek Putiłowa, dzięki silnemu ogniowi artyleryi, jaki z tej pozycyi rozwijają. Panuje mróz, dochodzący do 25° przy silnym wietrze.

Petersburg, 22 listopada. Koresp. »Russk. Sł.« donosi z głównej kwatery Kuropatkina, że wojska rosyjskie w Mukdenie są zaopatrzone w ciepłą odzież i żywność, mają nawet świeże mięso; brak natomiast paszy dla koni, ale intendantura stara się gorliwie o zaspokojenie tych braków.

Kontrabanda wojenna.

Tokio, 22 listopada. Urząd marynarki podaje do wiadomości, że dnia 19 bm. o godz. 3 popołudniu zauważono parowiec niemiecki »Batelan«, który jechał w kierunku Portu Artura. Kanonierka »Tatsuta« puściła się w pościg za parowcem i o godzinie 5 rano przytrzymała go. Parowiec wiózł wielką ilość odzieży zimowej, opatrunków i konserw mięsnych. Kapitan parowca oświadczył, że jedzie do Niuczwan. Jednakże ładunek parowca i kierunek jego jazdy były podejrzane. Dlatego okręt przytrzymano i przewieziono do Sazeho.

Aleksiejew.

Petersburg, 22 listopada. Ukaz carski powołuje Aleksiejewa do Rady państwa i mianuje go członkiem komitetu ministrów.

Sprawy towarzystw.

Katowice. *Czytelnia dla kobiet.* W niedzielę dnia 27 listopada odbędzie się *walne zebranie* towarzystwa Czytelni dla kobiet o godzinie pół do piątej po południu w sokolni Heinzelstr. nr. 4.

Na porządku dziennym: wybór nowego zarządu.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Bottrop. Towarzystwo polsko-katolickie pod opieką św. Barbary w Bottropie odbędzie swe miesięczne zgromadzenie dnia 27 listopada br. na sali p. Köstra po nieszporach polskich. Na porządku dziennym płacenie składek miesięcznych i przyjmowanie nowych członków. Prócz tego przyjdą różne ważne sprawy, tyczące się Towarzystwa, pod obrady. Prrzpominamy. iż towarzystwo nasze w uroczystość św. Barbary, dnia 4-go grudnia, jak po inne lata tak i tego roku bierze udział we wspólnej komunii św., wzywamy więc, aby członkowie nasi licznie przystępowali w tym dniu uroczystym św. Barbary do stołu pańskiego. Inne sprawy tyczące się Towarzystwa św. Barbary ogłoszone będą w kościele po kazaniu, prosimy więc na to zważać. Zarząd.

Od Administracyi.

A. S. Wójtowawieś. Pieniądze nadeszły. Książki wysłano. Pozdrawiamy.

M. R. Zgo. Książki wyślemy w tych dniach. Cennika na sztuki teatralne nie mamy. Powieść »Ostatni z Czwartaków« wyjdzie w początku grudnia oprawna w książce. Cenę ogłosimy później. Na drugie zapytanie odpowie redakcya.

I. K. w Brzezinach. Zwróciliśmy się listownie do p. Ullmanna. Spodziewamy się, że będzie nosił regularnie.

I. H. w Król. Hucie. Niech się Pan zgłosi pod adresem »Księgarnia »Stella« w Cieszynie Teschen, Śląsk austryacki«. Może że tam będzie na składzie.

A. S. w Siemianowicach. W przyszłości prosimy listy zamykać i 10-fenygowy znaczek przylepić, gdyż za ostatni list musieliśmy 15 fenygów kary zapłacić.

B. B. z R. Skoro będzie wykończona, to ogłosimy.

Wiadomości techniczne.

W Florencyi zrobił ciekawy wynalazek mechanik Tito Fabiani, jak o tem donosi międzynarodowe biuro patentowe Heimann & Co. w Katowicach. Po długoletnich próbach udało mu się sporządzić z różnych mniej wartościowych metalów mięszankę, posiadającą połysk, kolor i wszystkie inne przymioty złota, jedynie tylko z różnicą co do ceny, gdyż nowy metal kosztuje dziesięc razy mniej niż miedź. Przytem posiada siłę odporną przeciw ciągnieniu większą niż stal; tak samo jak złoto nie oksyduje na powietrzu i prócz tego nadaje się bardzo na przewody elektryczności. Można ten metal kuć, lać, formować, piłować i wyrabiać z niego różne towary złotnicze, tak samo wszelkiego rodzaju przyrządy mechaniczne, druty elektryczne, śruby okrętowe, działa itd. Jego waga jest mniejsza od każdej innej mieszanki metalu. Celem eksploatowania wynalazku utworzyła się w Paryżu spółka, do której należy także Rotschild. Jak piszą, spółka ta wypłaci wynalazcy i jego pomocnikowi inżenierowi Travaglini sześć milionów franków, i to dwa miliony natychmiast, milion w akcyach i milion gotówką, resztę ratami rocznemi w wysokości pół miliona. (Powyższe biuro udziela naszym czytelnikom porady w sprawach patentowych bezpłatnie.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

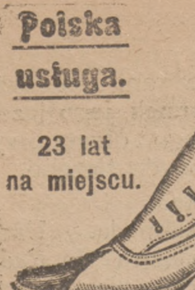
Wrocław, 19 listopada (Ceny targowe)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała - - - -	17,60	17,50	16,00
Pszenica żółta - - - -	17,50	16,90	16,40
Zyto - - - - - - - -	13,60	13,30	12,80
Jęczmień - - - - - - -	15,50	14,30	13,30
Owies - - - - - - - -	13,90	13,30	12,80
Groch »Viktoria« - - -	19,50	17,50	15,50
Groch - - - - - - - -	17,50	15,80	14,00

Siano centnar 4,60—4,90 mk.; prosta słoma żytnia kopa 24—26 mk.

Polska usługa.

23 lat na miejscu.



Miodownik

mistrz szewski
Katowice, ul. Grundmanna 30
naprzec. kupca Fuchsa
ma, jak znanem od wielu lat, najlepsze, najtrwalsze i najtańsze
obuwie wszelkiego gatunku
dla panów, pań i dzieci.
Prawdz. rosyjskie buty juchtowe para 18 mk. Polskie buty z cholew. para 12 mk. Kalosze dla panów, pań i dzieci po zadziwiająco niskich cenach.

Reparacye dobrze i tanio w własnym warsztacie.

Objąłem

wyszynk

różn. wina i piwa
i skład wiktuałów.
Nowy bilard jest każdego czasu bezpłatnie do użytku. Także mam na składzie
zegarki ścienne i kieszonkowe, regulatory itd.
Reparacye rzetelnie, prędko i tanio. Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę się z wysokim szacunkiem
Jan Jendrzej, dawn. Woźnica
Zawodzie na Drajoku.

Śląski dom kupiecki
Paweł Wawrzinek,
Bottrop, Hauptstr. 40.
w pobliżu hotelu Musterta filia Batenbrok 55 poleca
towary kolonialne
wszelkiego rodzaju po najniższych cenach.

Każda próba paszy dla bydła **haematogen aptekarza Seltena** się opłaca. Pobudza apetyt, powiększa ilość mleka i jego zawartość tłuszczu i zdrowie.

Wyłączna sprzedaż u **Lamperta**, skład kolonialny w Katowicach.

O patenty
wystarają się i użytkują takowe
Heimann & Co.
Katowice, plac Fryderyka 5.

Krawcowa

poszukuje zajęcia w lepszym domu. Łaskawe oferty do Zawodzia nr. 159 III piętro.

Korzystne kupno

pięknej ziemi na Śląsku wraz **z pięknemi i obszernemi budynkami** (mieszkaniami, stodołami, stajniami i oborami) **z żywym i martwym inwentarzem albo też bez niego** nadarza się dla
kilkunastu mniejszych gospodarzy,
którzy po wspólnem nabyciu mogliby ziemię jak i zabudowania rozdzielić między siebie. — Bliższych informacyi udziela administracya „Górnoślązaka“ w Katowicach.

100,000 marek gotówka główna wygrana **„Metzer Lotterie“**
Ciągnienie już 3, 4, 5 grudnia.
Całe losy oryg. **5,40**, ½ **2,70** mk., porto i lista 30 fen.
Wysyła **H. Steinitz, Laurahuta.**

SPÓŁKA PARCELACYJNA

w Bytomiu, ul. Koszarowa nr. 1.
(Parzellierungsgenossenschaft in Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1)
poleca swą
kasę oszczędności (szparkasę)
i płaci od złożonych w niej pieniędzy **3, 4, 4½ i 5 od sta,** zależnie od czasu wypowiedzenia.
Dalej ma każdego czasu na sprzedaż
5-procentowe pierwsze i inne pewne hipoteki.
Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystnemi warunkami do nabycia.
Wszelkie bliższe objaśnienia i szczegóły na żądanie listownie.
Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) **od godz. 9 rano do godz. 1 w poł.**

Słabe oczy!

Wypróbowany środek do wzmacniania wzroku Fleco's Augentrost but. 50 fen. Do nabycia:
Bytom: W. Staniszewski, G. Strempel.
Bogucice: B. Długiewicz.
Gliwice: R. Gleich.
Józefowiec: F. Szymański.
Laurahuta: H. Kalus.
Mikołów: W. Kleemann.
Mysłowice: W. Richter.
Racibórz: C. Roederer.
Rybnik: V. Proske.
Świętochłow.: St. Kowalczyk.
Zaborze: R. Hammer.
Zabrze: C. Jockel.
Załęże: W. Długiewicz.

Dom wysyłkowy
resztek
Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.
Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

Pieniądze dla każd. w każd. stanie po 4, 5, 6 proc., spłata małemi ratami.
Sobotta & Co, Laurahuta. Portor. zwr.

J. Steinitz,
(właściciel *Julian Piechowski*)
handel żelaza
w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2
poleca po tanich cenach:
piece żelazne,
okucia
do drzwi i okien,
pumpy podwórzowe
i wszelkie
towary żelazne budowlane.

Do wykonania **nowych budowli, przebudowań itd., rysunków budowlanych, kosztorysów itd.** po bardzo niskich cenach poleca się
C. W. Kapitza,
mistrz mularski i ciesielski,
Król. Huta, Tempelstr. 26.

Nowo otwarto.
Bottrop (Westf.), Hauptstr. 24
w pobliżu hotelu Bremer'a, koniec kolejki ulicznej.
Artystyczny zakład fotograficzny
Georg Lücker.
Wykonuje się **fotografie i powiększenia** w najlepszem wykonaniu. Nowożeńcy i towarzystwa weselne po niższych cenach.
Ramowanie obrazów i wieńców ślubnych najtaniej.
Zakład codzień otwarty.

Pierniki

poleca **fabryka pierników**
A. Markiewicz w Kostrzynie.
Ostatnia nagroda: Wielki złoty medal na Wystawie Przyrodniczo-Lekarskiej w Krakowie 1900.
Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.
Do nabycia w cukierniach, handlach cukrów i kolonialnych.
Zastępca na Górny Śląsk: M. Wolski w Bytomiu.

Użytecznym

każdy dla gazety stać się może, jeżeli będzie namawiał współbraci do czytania, a gdy idzie po towar do kupca, powinien powoływać się na gazetę swoją, a w obecnej porze kupców zachęcać do ogłaszania w „Górnoślązaku“.

„Domowa szkoła polska“
jest grą dla młodych i starych. Zapytania i odpowiedzi z historyi ojczystej i innych dziedzin wiedzy. Gra ta nadaje się bardzo jako podarunek dla dzieci na gwiazdkę. Pojedyncza gra w pudełku 1 mrk. Od sprzedających wysoki rabat.
Kaźmierz Rak, introligator, Katowice, Holtelstr. 9.

Meble!!!

Całe urządzenia do pokoi, także pojedyńcze szafy, stoły, krzesła, wspaniałe garnitury, sofy, rypsy i plusze, małe i wielkie lustra, łóżka z materacami sprzedaję za bezcen.
Katowice, ul. Holtzego 18a I.

Telefon Amt 7, 2811.

Wskazuje prace, udziela wszelkiej informacyi każdemu przyjezdnemu
Restauracya czysto polska
Berlin, Holzmarkstr. 11 **5 minut od dworca śląskiego.**
Kuchnia polska. **Antoni Miedziński** gospodarz.

Siedziba 10 polskich Towarzystw.

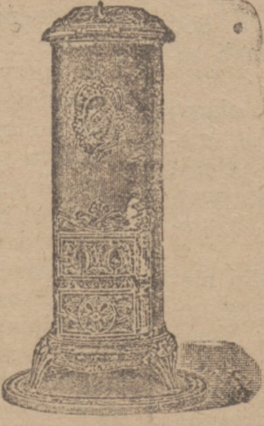
„Gloria“ esencye

do domowego sporządzania **koniaku, rumu, likierów** i t. d. ma na składzie:

L. Białas, drogerya, Biskupice	Max Weissenberg, drog., Mysłowice
Jan Bodel, „ Siemianowice	F. Szymański „ Józefowiec
Barbara-drogerya, Bytom	Paweł Malorny, „ Wirek.

Bank ludowy

w Koźlu
ul. Odrzańska 97 w domu p. Trzebiatowskiego
przyjmuje wkładki oszczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich
4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem
3½% za wypowiedzeniem miesięcznem
3% za wypowiedzeniem trzydniowem;
udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%.
Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.
Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.



Żelazne piece

długopalne (irlandzkie)
oraz wszelkie inne gatunki **żelaznych piecy** ma zawsze w największym wyborze na składzie
S. Wrzeszinski
dawniej Igel
Katowice, ul. Grundmanna I
Telefon nr. 209.

Nowość!!! **Baczność!!!**
Pocztówki z podobiznami zasłużonych mężów-Polaków na Śląsku jak **ks. kanonik Ficek, ks. prob. Szafranek, ks. prob. Michalski, ks. proboszcz Stabik, ks. Lubecki, ks. Radziejewski, ks. Przyniczyński, Karol Miarka, Juliusz Ligoń** wyszły z druku. Dalsze, jak **ks. prob. Bączek, ks. Damroth, Lompa** są w druku. Za nadesłaniem 90 fen franko cała serya (9 sztuk). Odprzedającym rabat. Do nabycia u A. Ligonia, w Katowicach, ul. Stawowa 16 i w księgarniach „Górnoślązaka“.

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele
otwarty codzień od **8—12** i od **2—4** wyjąwszy niedziele i święta, udziela
pożyczek na weksle
i płaci od złożonych w nim pieniędzy
3% za tygodniowem wypowiedzeniem, **3½%** za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, **4%** za półrocznem wypowiedzeniem.
Od 1—3-go włącznie oblicza się procent za **cały miesiąc,** od 4—16 włącz. jeszcze za **pół miesiąca.**

Bank ludowy

w Raciborzu
ul. Panieńska 9
przyjmuje wkładki oszczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich
4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem
3½% za wypowiedzeniem miesięcznem
3% za wypowiedzeniem trzydniowem;
udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%.
Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.
Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.

I. Malczewski

Katowice, ul. Pocztowa 8
poleca swój bogato zaopatrzony
skład cygar, papierosów i tytuni.
Specyalność: papierosy ręcznej roboty.

Nakładem i czcionkami „Górnoślązaka“, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu.